

## POLSKIE BEZPIECZEŃSTWO- PRZEŁAMAĆ MONOPOL NATO

Polskie bezpieczeństwo nie powinno być zawężane do formuły transatlantyckiej. Poszukujemy rozwiązań, które ją uzupełnią.

Do tej pory określaliśmy geopolityczne usytuowanie Polski przez pryzmat wschodniej granicy. Linia Psków-Brześć- Odessa była limesem euroatlantyckiego świata, za nim rozpościerała się nadal akceptowana na Zachodzie strefa uprzywilejowanych interesów Rosji. Grudniowa wypowiedź szefa sztabu szwedzkiej armii, który stwierdził, że Szwecja w wypadku ograniczonego ataku jest w stanie bronić się przez tydzień i debata jaka rozgorzała wkrótce potem w tym kraju zmusza nas do zrewidowania poglądu na temat współczesnego usytuowania geopolitycznego Polski.

Okazuje się bowiem, że **sfera potencjalnej niestabilności mogącej mieć wpływ na bezpieczeństwo Polski dotyczy także Morza Bałtyckiego**. Akwen ten z powodu rosyjskich zbrojeń oraz dużych wahań budżetu Rosji opartego na eksporcie surowców energetycznych może stać się polem potencjalnego konfliktu, co dla Szwedów stało się oczywiste po wojnie pięciodniowej w Gruzji (2008 rok). Choć optyka ta nie jest nad Wisłą nagłaśniana to jednak wydaje się bliska prognozom naszego MSZ.

Strategiczny dokument resortu Radosława Sikorskiego (Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-16) podkreśla, że „w dłuższej perspektywie nie można wykluczyć pojawienia się zagrożeń, również o charakterze konwencjonalnym” w bezpośrednim sąsiedztwie lub na terytorium Rzeczypospolitej. Z tej perspektywy **sojusz polsko- szwedzki powinien być naturalny i podobno jeszcze w zeszłym roku był dość atrakcyjną ideą w kręgach rządowych. Ostatecznie pod koniec minionego roku został jednak uznany za mało atrakcyjny z powodu nieodpowiednich priorytetów Skandynawów tj. przykładania zbyt dużej roli do kwestii praw człowieka a zbyt małej do spraw strategicznych**. Obecna debata wywołana przez grudniową wypowiedź szefa sztabu szwedzkiej armii powoduje, że powinniśmy wrócić ponownie do tej kwestii.

Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-16 stwierdzają, że „o pokoju bądź wojnie coraz częściej decydować będzie w najbliższych latach regionalna dystrybucja sił, doraźne koalicje państw. Świat najbliższych lat „sparaliżuje także kryzys instytucji międzynarodowych”, w których kraje rozwijające się będą chciały zwiększyć swoje wpływy.” W tym kontekście próba poszerzenia własnego bezpieczeństwa poza katalog północnoatlantycki powinna być dla nas niesłychanie istotna. Takie przecucia są bliskie naszym elitom o czym świadczą próby uzyskania dodatkowych gwarancji amerykańskich dla Polski w czasie negocjacji związanych z tarczą antyrakietową jeszcze za administracją Busha. Tamta koniunktura już się wypaliła, ale być może czekają nas narodziny kolejnej, o nieco mniejszym potencjale, nad Bałtykiem, której nie powinniśmy lekceważyć?

Piotr A. Maciążek